

Wzniosłość i makabra w literackich obrazach śmierci, red. Michał Kuran, Łódź 2014, „Analecta Literackie i Językowe”, t. IV.

PAULINA POTERAŁA¹
Uniwersytet Łódzki

SŁAWA LUDZI „ZBOŻNYCH” I „NIEZBOŻNYCH” WOBEC ZAZDROŚCI
— W KAZANIU POGRZEBOWYM **FABIANA BIRKOWSKIEGO** *PAMIĘĆ SPRAWIEDLIWEGO*

Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka —
uczynił go obrazem własnej wieczności.
A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła
i doświadczą jej ci, którzy do niego należą.
A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga
i nie dosięgnie ich męka.

Mdr. 2, 23–24; 3, 1²

Wielu autorów antycznych, m.in. Hezjod, Cyцерon, jak też Ojcowie Kościoła (Hieronim, Cyprian czy Izydor), wyróżniało dwa rodzaje zazdrości — dobrą i złą. Dobra, nazywana przez średniowiecznych teologów *zelus*, to bodziec inspirujący do polepszenia życia, a więc ambicja, współzawodnictwo. Zła, *phthonos* — zawiść, wyniszczająca i zatruwająca, zarówno zawistników, jak i osoby będące jej obiektem³.

W kazaniu ojca Fabiana Birkowskiego *Pamięć sprawiedliwego*⁴ został przywołany drugi rodzaj zazdrości, a dokładniej wpływ *phthonos* na sławę ludzi, którzy stali się jej

¹ Paulina Poterała — absolwentka polonistyki oraz logopedii medialnej z logopedią ogólną na Uniwersytecie Łódzkim. Studentka pedagogiki w zakresie opieki i terapii pedagogicznej na UŁ. Jej zainteresowania badawcze oscylują wokół literatury przełomu renesansu i baroku — poezji mieszczańskiej i motywów mitologicznych — oraz twórczości kobiet w XIX wieku.

² *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. Zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktów tyńieckich, wyd. 3 popr. Poznań–Warszawa 1980. „Gdyż Bóg stworzył człowieka nieskazitelnego / i uczynił go na wyobrażenie podobieństwa swego. / A z nienawiści diabelskiej / weszła śmierć na okrąg ziemię, / a naszludują go, którzy są z strony jego. / A dusze sprawiedliwych są w ręce Bożej, / a nie tknie się ich męka śmierci” (*Biblia w przekładzie Jakuba Wujka z 1599 r.*, oprac. i wstępy ks. J. Frankowski, Warszawa 1999).

³ E. Kolbus, *Wstęp*, [w:] Sz. Szymonowic, *Flagellum livoris. Bicz na zawiść*, przekł. i oprac. E. Kolbus, Lublin 2004, s. 20–21.

⁴ *Pamięć sprawiedliwego* została wygłoszona przez ojca Fabiana Birkowskiego dnia 31 marca 1626 roku ku czci zmarłego Jana Wejhera — (1580–1626) wojewody malborskiego i chełmińskiego, który brał udział w walkach ze Szwecją, Turcją oraz Moskwą. Służył na dworze Zygmunta III (zob.: H. Stupnicki, *Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów: ułożony porządkiem alfabetycznym na podstawie Herbarza Niesieckiego i manuskryptów*, t. 3, Lwów 1862). Tekst został opublikowany w niecały rok później wraz z kazaniem pogrzebowym poświęconym Janowi Karolowi Chodkiewiczowi.

celem. Według kaznodziei, zawiść nie oddziałuje na chwałę osób cnotliwych. Uderza wyłącznie w grzeszników, bowiem ich sława jest chwilowa i naznaczona niegodziwością. Staje się zatem łatwym celem dla *phthonos*. Kaznodzieja dowodzi, iż jednostki grzeszne nie zasługują na przywilej zapisania się w pamięci potomnych, a tym samym w historii ludzkości. Birkowski skazuje je na zapomnienie, które można utożsamiać ze śmiercią w świadomości przyszłych pokoleń, co było dla niego jedną z najdotkliwszych konsekwencji życia wbrew nakazom Bożym. Istnienie w pamięci przysługuje jedynie osobom szlachetnym, gdyż ich chwała i życie są godne zapamiętania.

Mowę pogrzebową Birkowskiego należy zaliczyć, biorąc pod uwagę podział zaproponowany przez Mirosława Korolkę, do kategorii kaznodziejstwa moralistycznego, ponieważ realizuje cel dydaktyczny (*docere*)⁵. Natomiast ze względu na okoliczność powstania oraz jej dominujący cel — wychwalenie postaci Jana Wejhera — do kazań przygodnych, zgodnie z nazewnictwem stosowanym przez Piotra Skargę⁶. Kazanie jest dostępne dla słuchaczy lub czytelników poprzez swoją strukturę — autor każdą z wyłożonych tez popiera egzemplami z Pisma Świętego oraz historii, które wprowadzone są głównie w formie narracyjnej, rzadziej narracyjno-dialogowej⁷, ponadto stosuje amplifikacje i buduje sugestywne obrazy. Mowa spełnia zatem najistotniejszą cechę mowy kościelnej, jaką jest, według św. Augustyna, jasność (*perspicuitas*)⁸.

Już w samym motcie „Pamięć sprawiedliwego z chwałami — imię niezbożnych buktwieje” wyraźnie zaznaczona jest tematyka kazania oraz stanowisko kaznodziei. Dzieli on ludzi na dwie grupy — sprawiedliwych, nazywanych inaczej zbożnymi, oraz niezbożnych. Osoby cnotliwe poprzez swoje godne czyny zapewnią sobie pamięć, natomiast grzeszników spotka okrutny los, ich sława rozpadnie się, zbuktwieje. Dobór słów nie jest tu przypadkowy — Birkowski od początku kreśli dwa odmienne obrazy: pierwszy pełen wzniosłości i powagi, drugi charakteryzujący się makabrą, plugastwem i ohydą.

Myśl przewodnia kazania pełni jeszcze jedną rolę, poprzez dwudzielną budowę narzuca oracji strukturę. Dobrosława Platt wskazuje, iż fragment zaczerpnięty z Pisma Świętego:

[...] zasugerował podział kazania, w którym autor zajmuje się najpierw argumentowaniem i przytaczaniem przykładów do drugiej części cytatu; jest to jakby stworzenie antywzorca. Dopiero potem przechodzi do pierwszej części cytatu, znajdującej swoje pełne uzasadnienie w pochwalę Wejhera⁹.

Tak więc, w pierwszej części autor stworzył antywzorce — portrety ludzi niezbożnych, którzy nie tylko ulegną zapomnieniu, a więc doznają śmierci w pamięci ludzkiej,

⁵ M. Korolko, *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań (rekonesans)*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 67–71.

⁶ M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 281.

⁷ J. Śniegocki, *Egzempli w kazaniach Fabiana Birkowskiego*, „Studia Płockie” 1976, t. 6, s. 259.

⁸ D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław, 1992, s. 20.

⁹ Tamże, s. 90.

ale również dosięgnie ich bolesna śmierć fizyczna i potępienie. Tworzenie tego rodzaju kontrargumentów było zabiegiem powszechnie obecnym w siedemnastowiecznym kaznodziejstwie¹⁰ często wykorzystywanym przez samego Birkowskiego, na przykład w kazaniu poświęconym Osmanowi czy Gustawowi Adolfowi¹¹. W drugiej części natomiast dominikanin przedstawia wzór zbożnego człowieka, który dzięki swojemu dobremu życiu zasłużył na miejsce w historii, a także na lekką śmierć i życie wieczne u boku Boga.

Rozważania należy rozpocząć od przedstawienia postawy uważanej przez Birkowskiego za wzorcową: „Sława dobra jest jako płomień, który świeci ludziom”¹² (s. 23). Tymi słowami kaznodzieja pokazuje, że tylko sława, wskazująca drogę, jaką powinni podążać wszyscy ludzie, jest właściwa. Kaznodzieja przypisuje ją tylko jednostkom szlachetnym, gdyż „równo z cnotą [...] następuje [...]” (s. 19). Zatem chwała zbożnych kształtowana jest przez prawość i dobro, dzięki czemu staje się wzorcową, silną oraz wytrzymałą na wszelkie próby zniszczenia czy zdeprecjonowania.

Cedru i drugich drzew zdrowych mól i czerw nie toczy; przyczyna tego, iż materiją w sobie mają przytwardszym, której robak ruszyć nie może; jest druga, iż sapor w nich jest gorzki, abowiem robak i próchno na miękkie tyło i słodkie drzewa waży. (s. 20)

Kaznodzieja określa sławę ludzi szlachetnych jako twardą i gorzką, czym zapewne nawiązuje do procesu jej uzyskiwania, który nie jest natychmiastowy czy prosty — wymaga wiele czasu, starań i wyrzeczeń. Chwała zbożnych jest zasłużona, wiarygodna oraz nie budzi żadnych wątpliwości, toteż nie będzie obiektem działań Zawiaści. Według Birkowskiego, Zazdrość, nazywana przez niego „molem, czerwem, robakiem i próchnem”, uderza tylko w cele, które zdoła zniszczyć — są one bowiem pożywką słodsza oraz łatwiejszą do pozyskania.

W dalszej części kazania Birkowski pisze:

[...] cnota sama przez się przytwardszym jest i przyostrzszym, rodzi chwałę jaką twardą, ostrą i surową, której żelazne zęby obmówców i zazdrościwych przegryźć nie mogą, ani nie śmieją. (s. 20–21)

Jest to właściwie powtórzenie wcześniejszych ustaleń, jednak fragment ten przynosi jeszcze jedną, jakże istotną informację. Zawiaść nie tylko nie może zniszczyć sławy zbożnych, ale też nie ośmiela się jej atakować. Budzi ona więc respekt swoją wielkością, szlachetnością i niepodważalnością. Do innych wniosków dochodzi Szymon Szymonowicz w łacińskim poemacie *Falgellum livoris*. Pokazuje on, że Zawiaść nie czuje respektu przed chwałą ludzi cnotliwych, wręcz przeciwnie, stara się ją zniszczyć. W poemacie tym omówiona została walka Jana Zamoyskiego z upersonifikowaną Zazdrością. Potyczkę wygrywa Zamoyski, jednak jest to wygrana okupiona cierpieniem. Birkowski twierdzi natomiast, że zbożnych nie spotka żadna przykość czy ból ze strony Zawiaści.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 94–120.

¹² Wszystkie cytaty z *Pamięci sprawiedliwego* podaje się za: F. Birkowski, *Pamięć sprawiedliwego albo na pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Pana Jana Weyhera, wojewody chełmińskiego, puckiego, słuchowskiego, radzińskiego, sobowieckiego, etc. starosty. Kazanie*, Kraków 1626.

Kaznodzieja przyznaje, że niebożni również zdobywają sławę, jednak szybko ulega ona zapomnieniu, gdyż naznaczona jest grzechem i zepsuciem. Stwierdzenie to podkreślone zostało poprzez porównywanie, a nawet zastępowanie słów „sława” i „chwała” określeniami: „zdechlina, wrzód, smród, gnój, robak i trup”. Co ważne, kaznodzieja opisuje w podobny sposób Zawiść, nakreślając tym samym wspólny obszar sławy i Zawiści — są szkaradne i charakteryzują się zepsuciem. Za pomocą tego zabiegu orator jednoznacznie pokazuje, że Zawiść oraz sława niebożnych współlistnieją.

„Nie bójcie się słów grzesznika, abowiem chwała jego gnój i robak jest”. Jako gnój i rodzi z siebie robactwo, tak niebożnych chwała rodzi zazdrość, od której ustawiczną szarpaninę cierpi i ginie. (s. 20)

Birkowski wyraźnie przedstawia los niebożnych — cierpienie, a następnie śmierć w pamięci ludzkiej. Makabryczny opis, który gromadzi tyle odpychających określeń, ma przerazić słuchaczy, uchronić przed bezmyślnym poddawaniem się złym wzorcom oraz ugruntować w nich przekonanie o słuszności i zasadności tezy postawionej przez oratora.

Tymczasowość chwały grzeszników wynika natomiast z jej fałszywości. Opiera się ona na przecenianiu własnych zasług, chępliwości i braku pokory. Tak więc niebożny staje się dla samego siebie wrogiem, odsłaniając prawdziwe oblicze i narażając się na demaskację, co prowadzi do utraty szacunku ludzi, narodzin pogardy, a w konsekwencji zapomnienia. Jego sława jest łatwym celem dla Zawiści, gdyż nie ma odzwierciedlenia w rzeczywistości:

Ma takiegoż adwersarza sława człowieka złego: sława jego malutka, a biją na nią wiatry wielkie. Nie jest abowiem chwała niebożnego prawdziwą chwałą, raczej wyniosłością i chęcią, a na człowieka hardzego nie może być nic gorzej, jako drugich buta i hardość. Ledwie tedy się wznieci hardy chłop i nadęty, zaraz nań wszyscy, którzy także hardzi; i tak dmuchają na onę światłość, aż ją zagaszą. (s. 24)

Birkowski twierdzi, iż prawdziwe oblicza ludzi niebożnych zostaną ujawnione przez Zawiść — nie uchroni ich umiejętność kreowania wizerunku osoby czcigodnej, o wielkich zasługach i cnotach. Małość, nieszczerłość oraz słabość niechybnie staną się źródłem upadku, do którego przyczynią się również obowiązki i funkcje przydzielone im ze względu na sławę. Sławę niezasłużoną, a więc nieprzystającą do ich predyspozycji, charakteru, cnót, a zgodną tylko z pragnieniami oraz ambicjami. Powierzone zadania znacznie przewyższają możliwości niebożnych, co dobitnie podkreśla kaznodzieja:

[...] gdy urząd jaki abo dygnitarstwo na złego człowieka włożysz, zwłaszcza uwiódszy się sławą jego, zaraz imię jego w obmowce i w zazdrościwie pełne, próchno rodzi; i nie mógysz ciężaru ścierpieć, prędko się łamie i na dół leci ze sztytkim, coś na nie włożył. (s. 21)

Niebożni nie tylko sami poniosą klęskę, ale również negatywnie wpłyną na wszystko to, za co byli odpowiedzialni jako dygnitarze i urzędnicy. Cytat ten przynosi ostrzeżenie — sława często jest iluzją, której łatwo ulec.

Tak wątpliwą sławę nietrudno jest zdeprecjonować i zniszczyć:

Mówi tedy Salomon: „Imię zaś niebożnych zgaszone będzie”, bo jako ogień na wodzie z trudna się zabrać ma, tak sława na samych chwałach ludzkich; zazdrość też taką sławę prędko zniszczy, gdy zechce. (s. 23)

Kaznodzieja odmawia niebożnym przetrwania w historii ludzkości z powodu ich grzesznego życia. Uleganie pokusie jest dla dominikanina równoznaczne ze skazaniem się na potępienie i zapomnienie, a więc występny człowiek staje się dla niego już za życia tylko ciałem, które powoli obumiera, czekając na koniec, jakim jest śmierć fizyczna, duchowa i tzw. zapomnienie. By potwierdzić swe przekonanie, przywołuje słowa Demostenesa: „*Ego, inquit, tanti non emo poenitere*; ja żałoby tak drogo nie kupuję” (s. 26–27), które pokazują, że nawet starożytni Grecy, wierzący w wielu bogów, a więc niemający takiej świadomości jak chrześcijanie, zdawali sobie sprawę z konsekwencji rozpustnego życia. Birkowski odnosi się do każdego z następstw kolejno, rozpoczynając od śmierci fizycznej, przyjmującej dwa różne oblicza. Pierwsze z nich przeznaczone jest dla niebożnych, którzy całe swoje życie nie zważali na nakazy Boga. Oddawali się żądzy, ulegali pokusom, zaspokajali swoje najniższe potrzeby, myśląc tylko o teraźniejszości, a zapominając o nieuchronnym końcu każdego człowieka.

Birkowski mnoży w kazaniu wizje okrutnej śmierci, aby ukazać słuchaczom los niebożnych:

Śmierć jest to on ptak, o którym wspomina Mojżesz: „I pożrą ich ptacy ukąszeniem barzo gorzkim”. Przez te ptaki dyjabły niektórzy rozumieją, których jako katów na karanie niebożnych przez powietrze morowe Bóg używa [...]. (s. 28)

i dalej

Są duchowie na pomstę stworzeni i w zapalczywości swej utwierdzili męki swoje greckim jest Bicie, którymi szermują, i głębokie rany nimi zadają. Te są one wypusty przez anioły złe, *immissiones* (wycieczki) *per Angelos malos*. Taka czata wszystko bydło w Egipcie pozabijała. (s. 28)

Przykłady są bezpośrednimi cytatami z Biblii lub interpretacją przedstawionych w niej zdarzeń. Birkowski poprzez ten zabieg popiera swoje słowa „świadectwem”, o którym pisze Arystoteles w końcowej części *Retoryki*¹³:

Przyszłość z reguły staje się przecież podobna do przeszłości [...] Przykłady użyte zaś we wnioskach mają zawsze moc przekonywania [...] wystarczy już nawet jeden przykład; ba, nawet jedno, ale przekonujące świadectwo, daje wiarygodność¹⁴.

Dzięki temu stają się bardziej wiarygodne, a tym samym mają większą siłę oddziaływania na słuchacza. Perswazja jest tym mocniejsza, im obraz śmierci staje się okrutniejszy. Niebożni będą musieli znieść dotkliwe cierpienia fizyczne, zanim umrą. Nie będzie to jednak zwykły ból, ale męczarnie zadawane przez anioły specjalnie przeznaczone do karania ludzi. Birkowski opisując śmierć, piętrzy następujące epitety: „morowa, kłająca, siekająca, choroba ognista, gorzka, żółcią karmiąca”, etc. Amplifikacja ma poruszyć i przestraszyć odbiorców. Wywoławszy trwogę, orator uspokaja wiernych, Bóg jest „najwyższym i najsprawiedliwszym sędzią” (s. 28) — poddaje katuszom tylko

¹³ M. Skwara, *dz. cyt.*, s. 97.

¹⁴ Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, przekł., wstęp i komentarz H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 201.

grzeszników. Niezbożni zostają zatem nazwani głupcami, którzy mimo świadomości czekających ich konsekwencji wybierają chwilową przyjemność. Kaznodzieja oddziałuje na słuchaczy nie tylko wzbudzając w nich strach, ale odwołując się do ich przekonania o własnej wartości: „[...] wielki nierozum o tym nie pomnieć, o czym pamiętają wszyscy, którzykolwiek jaką iskrę rozumu i baczenia w sobie mają” (s. 28). Zdanie to daje słuchaczom jasny komunikat: jedynie głupcy zapominają o śmierci, jedynie oni grzeszą i jedynie ich spotka bolesna śmierć. A więc wszyscy ci, którzy chcą szczyć się mianem osób myślących, muszą postępować wedle nakazów ustanowionych przez Boga.

Śmierć zbożnych ludzi przedstawia Birkowski w dedykacji dla Jakuba Sobieskiego następująco: „Pobożnych zaś dusze, jako kwiaty śliczne palcem spokojnym bywają zrywane i w równianeczkę uwite i P[anu] Bogu na stół jego niebieski od śmierci, [...] ofiarowane”¹⁵.

Kaznodzieja opisuje śmierć zbożnych za pomocą metafory. Tym samym daje czytelnikom wrażenie spokoju i poetyckości. Kres życia jest łagodny i bezbolesny, co więcej, nie jest końcem ostatecznym — po śmierci fizycznej następuje wieczność przy Bogu. Birkowski udowadnia zatem, że śmierć jest dla katolika wyzwoleniem, osiągnięciem celu, wybawieniem od trudów doczesnych. Jest również doskonałą formą naśladowania Chrystusa, dzięki któremu chrześcijanie nie powinni obawiać się śmierci, wręcz przeciwnie, powinni jej wyczekiwać.

W kazaniu Birkowski wspomina również o śmierci duszy, czyli drugim i zarazem ostatecznym następstwie grzesznego życia, stanowi ona dla katolika jest najwyższą karę. Wieczne potępienie przedstawione jest jedynie jako niebyt — przeciwieństwo życia wiecznego przeznaczonego dla niezbożnych. Czemu kaznodzieja nie poświęca więcej uwagi śmierci duszy? Prawdopodobnie ten rodzaj śmierci nie potrzebuje dodatkowych wzmocnień, aby stać się ostrzeżeniem dla słuchaczy.

Tym samym kaznodzieja stwierdza, że osoby skazane przez samego Boga na bolesną śmierć fizyczną i wieczne potępienie nie zasługują na zapisanie się w historii ludzkości. Ich sława naznaczona jest występkiem, a więc nie ma ona żadnej wartości dla przyszłych pokoleń. Ponadto tak grzeszne życie staje się doskonałą pożywką dla Zawiści. Obiektem Zawiści nie będzie życie jednostek cnotliwych i pobożnych, gdyż Bóg sprawuje nad nimi pieczę i udzieli im największych łask — dobrej śmierci, wieczności przy swoim boku oraz życia w pamięci ludzi. Sposoby ochrony przed Zawiścią były dość szeroko omawianym tematem w literaturze, i tak na przykład Szymonowicz daje moc obrony samemu bohaterowi — poprzez jego czyny¹⁶. Kochanowski natomiast w *Muzie* przypisuje tę rolę dziełom literackim oraz córom Mnemozyne, o których Roman Krzywy pisze:

pojawiają się tu, co łatwo zauważyć już po sposobie ich zaanonsowania, jako depozytariuszki pamięci, które przypominają „dawny strach przeszłego boju” (w. 66) i dają świadectwo cnocie [...]”¹⁷.

¹⁵ F. Birkowski, *Wielmożnemu Panu, Jego Mości Panu Jakubowi Sobieskiemu, krasnostawskiemu, etc. staroście. Panu mojemu Mościwemu*, Kraków 1626.

¹⁶ R. Krzywy, *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*, Warszawa 2008, „Studia Staropolskie” t. 18 (rozdz. *Muza — autoapologia o charakterze programowym*), s. 245.

¹⁷ E. Kolbus, *dz. cyt.*

Birkowski też przypisuje ludziom zdolność obrony przed Zawiscią, ale tylko tym, którzy żyją zgodnie z nakazami Bożymi. W *Pamięci sprawiedliwego* to jednak Bóg jest najważniejszym i wszechmogącym obrońcą, co jest zgodne z Biblią.

Rozważania z części pierwszej zestawione są następnie z portretem Wejhera w części drugiej. Birkowski traktuje zmarłego jako reprezentanta bardzo ogólnych, pożądanych cech, tworząc tym samym zunifikowany wzorzec człowieka zbożnego. Jak pisze Platt, kaznodzieja poprzez mowy pogrzebowe nie kreował portretów konkretnych osób, ale wzory — idealnego króla, rycerza, kaznodziei, etc., co było zgodne z dążeniami Kościoła, który nakazywał oratorom tworzenie kazań o charakterze parenetycznym, a nie tylko panegirycznym — powszechnym wcześniej¹⁸.

Kaznodzieja już na początku oracji zaznacza, że Wejher zasłużył na sławę, co udowadnia opisując jego życie, wskazując na chwalebne czyny i cnoty. Odnosi się do wojen i wypraw, w których wojewoda brał udział (ze Szwedami, Turkami, Rosjanami), podkreślając ich znaczenie dla kraju i chrześcijan. Chwali również jego bogoboję, niezachwianie wiary oraz podążanie za nakazami bożymi:

Pamięć sprawiedliwego naszego Wojewody z pochwałami. Czemu? Abowiem pomniał na ostatnie rzeczy; i gdy mu na myśl rozkoszy przypadły, patrzył na koniec ich i nie brał ich przed się; wołał się zbawić dziełami robotnymi na morzu i na ziemi wojen pilnując [...]. (s. 37)

czy

Toż mówić możemy o Wojewodzie naszym: i urodził się, i żył, i umarł w wierze katolickiej rzymskiej; i tak wierzył, iż oprócz tego Kościoła żaden zbawiony być nie może, ani był kiedy. (s. 36)

Orator udowadnia, że Wejher był zbożnym człowiekiem, a zatem nie stanie się obiektem działań Zawiszi. Jego chwała zrodzona jest przez cnoty, zasługi, patriotyzm i bogoboję, jak również wyrzeczenia i cierpienia, co powoduje, że jest silna, wytrzymała oraz niepodważalna. Nic ani nikt nie może zadać jej kłamu.

Pamięć jego z pochwałami, i nie zbutwieje nigdy, abowiem przekłeta zazdrość nie ma jako zawadzić kłami swymi w wysoki ten cedr, w gorzkie to drzewo — mówię, w tego człowieka, który wszystek żywot swój przepędził na dziełach wojennych, na dziełach twardych i gorzkich; nie żył delikacko jako domator jaki, ale żył jako żołnierz w trudach krwawych aż do szędziwego włosa tego, w którym go śmierć zastała. (s. 32)

Fragment ten nawiązuje swą treścią do części pierwszej kazania, tworząc tym samym kłamrę, która ma na celu potwierdzić tezę Birkowskiego. Odwołanie się do wzoru, jakim jest życie realnego, powszechnie znanego i szanowanego człowieka, ułatwia słuchaczom odbiór kazania, a także uwzniośla postać Wejhera, co było nadrzędnym celem oracji pogrzebowej.

Kaznodzieja przedstawia również moment śmierci Wejhera, co nie było często wykorzystywanym zabiegiem w mowach pogrzebowych przez Birkowskiego¹⁹. Zdecydo-

¹⁸ D. Platt, *dz. cyt.*, s. 98, 81–83.

¹⁹ Tamże, s. 91–92.

wał się on jednakże na bezpośredni opis, aby dać rzeczywisty, a nie tylko metaforyczny obraz dobrej śmierci człowieka zbożnego. Przedstawia ją jako spokojną i spodziewaną. Wejher ma czas pożegnać się z najbliższymi oraz dać im ostatnie rady. Co istotne, dobór wskazówek życiowych nie jest przypadkowy. Bohater pragnie, aby jego synowie obrali tę samą drogę, co on: walczyli o ojczyznę — pielęgnując tym samym tradycję rodzinną — oraz byli dobrymi katolikami. Wierzy zatem, że życie według wyznawanych przez niego zasad zapewni im sławę, godną śmierć i zbawienie. Wprowadzenie do kazania słów zmarłego, a więc zastosowanie *sermocinatio*²⁰, miało na celu uwierzytelnić opis śmierci i wywołać emocje u słuchaczy.

Tuś nabarziej cudownym był, gdyś na tym ostatnim placu pojedynk czynił z śmiercią, a jakoby w drogę odjeżdżając, małżonkę swoją, Jaśnie Wielmożną Panią Annę z Szczawin żegnał, gdyś synom jako oliwkom młodym około łoża twego stojącym błogosławił, pięknie ich napominając do służby Bożej, do wiary świętej katolickiej zachowania statecznego, do miłości króla J[ego] M[ości] i Ojczyzny, do dzieł rycerskich, do cnót wielkich zaostrzał, aby dom swój prześwieitny Weyherowski, grono ludzi rycerskich, zabawami w domu zwyczajnymi od dziadów i pradziadów jeszcze zatrzymali, ozdabiali. (s. 39)

Śmierć ukazana w tym fragmencie to jedynie przystanek w drodze katolika po życie wieczne. Jest ona naznaczona wzniosłością i szlachetnością. Birkowski zapewnia rodzinę, że Wejher otrzymał łaskę nieskończonego życia u boku Boga: „[...] i dusza pobożna, między gwiazdami świeci, jako księżyc napięknieszy. Pamięć sprawiedliwego z pochwałami” (s. 40).

Przywileje nadane przez Boga — dobra śmierć, życie wieczne oraz miejsce w historii — potwierdzają, że Wejher był wzorem zbożnego człowieka. Człowieka, którego sława powinna przetrwać w historii ludzkości, by świecić przykładem przyszłym pokoleniom. Dla Birkowskiego chwała Wejhera ściśle związana jest z jego religijnością i Bogiem, toteż zawiść, opisywana przez niego jako plugastwo, próchno czy zgnilizna, nie jest w stanie jej zbrukać. Dwa tak różne pojęcia w sposób naturalny się odpychają.

Kazanie *Pamięć sprawiedliwego* zbudowane jest z kontrastów. Birkowski przeciwstawia sobie ludzi zbożnych (wzorzec) i niebożnych (antywzorzec), sławy, śmierci oraz to, w jaki sposób zawiść oddziałuje na poszczególne jednostki. Tworzy w ten sposób dwie rozbieżne wizje losu człowieczego. Pierwsza epatuje makabrą, grzechem, druga natomiast przedstawia spokój, piękno i życie wedle nakazów Bożych. By podkreślić różnice, kaznodzieja wyodrębnia trzy rodzaje śmierci, pokazując tym samym, że nie ma ona jednego wymiaru — tego fizycznego, ale również religijny oraz metaforyczny. Na każdej z tych płaszczyzn można doznać bólu, rozczarowania lub spełnienia. Wykreowanie tak odrębnych i zarazem sugestywnych obrazów służyło perswazji oraz czytelnemu rozróżnieniu dobra i zła, wzniosłości i upadku czy ukojenia i cierpienia, co było jasnym komunikatem dla słuchaczy.

Birkowski przedstawia w oracji również wpływ Zawiści na dwa odmienne wizerunki człowieka. Zawiść oddziałuje na ludzi niebożnych, gdyż ich życie oraz chwała zbudowane są na kłamstwie i złu — tych samych niegodziwych antywartościach. Nie

²⁰ Tamże, s. 59.

ma natomiast żadnego wpływu na pobożnych, gdyż ich sława jest niepodważalna, a czyny chwalebne, dzięki czemu chroni ich Bóg. Tak więc odporność na działania Zawiści, w rozumieniu Birkowskiego, jest miernikiem tego, jakim było się obywatelem, katolikiem i człowiekiem. Kazanie staje się zatem nie tylko apoteozą Wejhera, ale również przekazem dydaktycznym, uniwersalnym dla ludzi wysłuchujących mowy lub ją czytających.

Paulina Poterała

FAME OF THE 'GODLY' AND 'UNGODLY' PEOPLE AGAINST ENVY
— IN FABIAN BIRKOWSKI'S FUNERAL PREACH *PAMIĘĆ SPRAWIEDLIWEGO*

Summary

The aim of the article was to discuss the influence of jealousy (*phthonos*) on the fame of godly and ungodly people and to present two divergent views on the posthumous fate, which Birkowski described with regard to three aspects: physical, religious and metaphysical – death in people remembrance.

Furthermore, the character of dead Jan Wejher is shown as an example of a godly person, who thanks to his deeds earned a fair physical death, eternal life and unquestionable fame.

The work presents Birkowski's funeral preach not only as Wejher's life and death apotheosis, but also as a didactical idea, orienting listeners and readers to live their lives according to God's orders. Orders, which ensure the avoidance of painful death, divine condemnation and human envy.